

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: środa, 15, kwiecień 2026 13:46

Alicja Cisowska

Odsłony: 65

---

Eksperti, naukowcy i praktycy spotkali się, by ocenić kondycję polskiego samorządu po ponad trzech dekadach od jego narodzin.

Konferencja „Rola organów stanowiących i wykonawczych w samorządzie terytorialnym: teoria, praktyka, przyszłość” zorganizowana przez Uniwersytet VIZJA w ramach projektu finansowanego ze środków budżetu państwa, przyznanych przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w Programie Wektory Nauki przyniosła wielogłosową, bezkompromisową diagnozę polskiego samorządu. Cztery panele, kilkanaście referatów, dziesiątki głosów w dyskusji — i jeden wspólny wniosek: reforma jest potrzebna, ale musi być mądra.

Czy radni mają realną władzę czy tylko jej pozory? Czy dwukadencyjność chroni demokrację, czy ją ogranicza? Czy sztuczna inteligencja usprawni samorządy, czy je sparaliżuje? Te pytania przez kilka godzin elektryzowały salę, w której spotkali się badacze, prawnicy i praktycy z całej Polski.

### **Wójt bez granic — czy dwukadencyjność służy demokracji?**

Pierwszy panel rozpalił najbardziej gorący spór. W prezentacji przypomniano, że przepisy ograniczające kadencyjność wójtów, burmistrzów i prezydentów miast uchwaliła w 2018 roku Zjednoczona Prawica. Po wyborach 2023 roku korporacje samorządowe zaczęły domagać się ich zniesienia — projekt złożyło PSL.

Zwolennicy ograniczenia wskazują, że długie rządy tych samych osób rodzą klientelizm i monopolizują lokalne wpływy. Przeciwnicy ripostują: wyborcy sami oceniają swoich włodarzy, a usuwanie doświadczonych liderów pogłębia lukę kompetencyjną — szczególnie w małych gminach, gdzie i tak trudno znaleźć chętnych do objęcia tak wymagającego stanowiska. Pojawiły się też wątpliwości konstytucyjne: ograniczenie biernego prawa wyborczego musi mieć solidne oparcie w ustawie zasadniczej.

Zwrócono również uwagę na inny wymiar problemu: kobiety są wciąż dramatycznie niedoreprezentowane wśród organów wykonawczych gmin, a model silnej, spersonalizowanej władzy wykonawczej utrwała tradycyjne wzorce przywództwa. Sama dwukadencyjność tego nie zmienia.

W dyskusji trafnie zauważono, że spór o kadencje to nie najpoważniejszy problem polskiego samorządu. Groźniejszy jest kryzys demograficzny i depopulacja — w niektórych gminach liczba urodzeń jest tak niska, że pytanie o przyszłość lokalnych wspólnot staje się egzystencjalne.

### **Radni - kontrolerzy czy statyści?**

Drugi panel postawił bolesną diagnozę organom stanowiącym. Podkreślono, że w latach 90. rady gmin były postrzegane jako instytucje kłótlive i upolitycznione. Reforma z 2002 roku, wprowadzająca bezpośrednie wybory włodarzy, wzmocniła legitymację organów wykonawczych — kosztem rad. Dziś pozytywny obraz samorządu kojarzy się przede wszystkim z wójtami i prezydentami. Radni pozostają anonimowi.

Uderzono również w fasadową partycypację obywatelską — konsultacje, które mają pozory dialogu, ale nie prowadzą do żadnych zmian. Budżety obywatelskie zamiast narzędziem współdecydowania stają się zbyt często plebiscytem popularności, premiującym najlepiej zorganizowane grupy. Prawdziwą alternatywą są mechanizmy deliberatywne: panele obywatelskie i narady sąsiedzkie.

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: środa, 15, kwiecień 2026 13:46

Alicja Cisowska

Odsłony: 65

---

Przedstawiono również dane dotyczące kwot wyborczych, które co prawda zwiększyły obecność kobiet w radach, ale komitety spełniają je zbyt często czysto formalnie, lokując kobiety na dalszych miejscach list. Rekomendowano stosowanie suwaka i stały monitoring reprezentacji płci.

Wybrzmiał również głos przewodniczącego Rady Miejskiej w Łodzi: prezydenci miast mają silniejszą legitymację, rozbudowane zaplecze eksperckie i przewagę informacyjną — radni zaś bywają zawodowo uwikłani w instytucje zależne od samorządu, co paraliżuje ich funkcję kontrolną. Jego propozycja to zawodowy radny, przynajmniej w dużych miastach — bo tylko pełnoetatowe zaangażowanie pozwoli realnie kontrolować wielomiliardowy budżet metropolii.

### Samorząd między prawdą a algorytmem

Trzeci panel przyniósł niepokojące diagnozy systemowe. Polskie samorzady rzadko opierają decyzje na twardych danych i badaniach. Działają pod presją czasu, emocji i lobbystów, w warunkach „postprawdy” — a do tego w 2024 roku uchwalono ponad 133 tysiące aktów prawnych, których pełne stosowanie jest fizycznie niemożliwe.

Sztuczna inteligencja może usprawniać pracę urzędów — ale badania z USA, Kanady i Estonii ostrzegają: algorytmy potrafią powielać uprzedzenia rasowe i społeczne zawarte w danych. Padło też nieoczekiwane ostrzeżenie: AI może być narzędziem masowego generowania interpelacji i wniosków, zalewając rady dokumentami, których nie sposób rzetelnie rozpatrzyć.

Diagnoza relacji między organami była jednoznaczna: reforma z 2002 roku wzmocniła władze wykonawcze do tego stopnia, że realna kontrola rad stała się w wielu gminach iluzoryczna. Uchwały kierunkowe rad — bez skutecznych sankcji za ich niewykonanie — bywają martwą literą.

### Reforma czy stabilizacja? Wielka debata o przyszłości

Ostatni panel był kulminacją całej konferencji. Uczestnicy zgodzili się: reforma samorządowa z lat 90. to jeden z największych sukcesów polskiej transformacji. Ale dziś system pokazuje głębokie pęknięcia.

Główną bolączką jest napięcie między radami a organami wykonawczymi. Oba mają demokratyczną legitymację, ale działają według różnych logik — i zamiast się uzupełniać, zbyt często wchodzą w konflikt. Padł postulat zmiany paradygmatu: rada nie jako „maszyna uchwałodawcza”, lecz współtwórca strategii rozwoju; wójt i radni — nie jako konkurujące centra władzy, lecz współodpowiedzialni za dobro wspólnoty.

Bez realnych dochodów własnych nie ma prawdziwej samorządności — to aksjomat, który powracał w kolejnych wystąpieniach. Tymczasem zadania samorządów rosą szybciej niż ich finansowanie. Osobna, emocjonalna dyskusja dotyczyła planowania przestrzennego: ustawa Lex Developer stała się symbolem podporządkowania ładu przestrzennego interesom deweloperskim kosztem lokalnych wspólnot.

Jako przykład nowego modelu ustroju jednostek samorządu terytorialnego omówiono Górnośląsko-Zagłębiowską Metropolię — hybrydową strukturę opartą nie na granicach administracyjnych, lecz na wspólnym rynku pracy i sieciach infrastrukturalnych. Budzi entuzjazm, ale też pytania o demokratyczną legitymizację.

## Samorząd na rozdrożu. Echa z debaty o przyszłości polskiej demokracji lokalnej

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: środa, 15, kwiecień 2026 13:46

Alicja Cisowska

Odsłony: 65

---

W finale wybrzmiało ostrzeżenie, że zbyt często każda reforma samorządowa jest oceniana przez pryzmat korzyści wyborczych. Samorząd — jako filar trwałości państwa — zasługuje na długofalowe, ponadpartyjne myślenie. I na coś, czego dziś najbardziej brakuje: kulturę współpracy zamiast permanentnej rywalizacji.